

Czy wolna bankowość zapobiegnie kryzysom gospodarczym?

4 marca 2017

Zarówno bankowość, jak i kryzysy gospodarcze towarzyszą historii ludzkości od zamierzchłych czasów. Rynek pożyczek funkcjonował już zaskakująco dawno i bardzo wcześnie zaczęto go poddawać państwowym regulacjom: „Uważa się powszechnie, że kredyt jest nowoczesnym wynalazkiem, ewentualnie że narodził się zaledwie kilkaset lat temu. To prawda, że niektóre, najbardziej wysublimowane formy kredytu wyłoniły się na rynku w bieżącym stuleciu, jak choćby plastikowe karty kredytowe. Jednak sama instytucja kredytu istniała zanim jeszcze człowiek wynalazł pieniądź [...] Jegomość znany jako Hammurabi, król należący do pierwszej dynastii władającej Babilonem, wydał pierwszy znany kodeks prawny około roku 1800 p.n.e., w którym znajdziemy pierwsze odnotowane próby regulacji stóp procentowych[1].”



Wiemy także o historycznych relacjach opisujących kryzysy gospodarcze i paniki na rynku kredytowym również pochodzące z okresu starożytnego. Krachom towarzyszyły najczęściej

upadłości banków i kupieckich domów pożyczkowych. Wraz z kontrakcją kredytu upadały całe branże produkcyjne i całe gospodarki pogrążały się w recesji, ludzie często popadali w niewolę za długi, jak w starożytnej Grecji, a nieuczciwi bankierzy bywali nawet skazywani na śmierć, jak w średniowiecznej Katalonii[2]. Pomimo oficjalnych deklaracji polityków i urzędników w nich pracujących – nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powołanie do życia banków centralnych i poddanie życia gospodarczego dyktatowi tych instytucji nie wyeliminowało cyklu wzrostów i depresji poprzedzanych panikami na giełdach. Niektórzy ekonomiści, jak choćby George Selgin, wskazują nawet, przy użyciu zresztą tych samych metod i narzędzi, jakie stosują zwolennicy bankowości centralnej, że banki centralne nie tylko nie zapobiegły ani nie złagodziły kryzysów, lecz nawet pogorszyły sytuację[3]. W związku z tym postulują oni likwidację instytucji bankowości centralnej i poddanie systemu monetarnego mechanizmom konkurencji rynkowej.

Samo współwystępowanie bankowości i kryzysów gospodarczych nie musi oczywiście oznaczać, że jedno z drugim jest niezawodnie powiązane i że to banki (lub banki centralne) zawsze wywołują kryzysy bądź się do ich powstania za każdym razem przyczyniają. Ustalenie rzeczywistych przyczyn zapaści gospodarczych wydaje się zatem fundamentalne dla znalezienia odpowiedzi na tytułowe pytanie. Jeśli bowiem to system bankowy, a w szczególności jakiś konkretny zestaw rozwiązań w tym systemie zaimplementowany (np. bank centralny), powoduje kryzysy – zmiana tego systemu może wyeliminować kryzysogenny czynnik i tym samym nasza odpowiedź na powyższe pytanie może okazać się pozytywna.

Na pytanie o związek banków z kryzysami gospodarczymi mogą istnieć trzy wzajemnie wykluczające się odpowiedzi:

1. System bankowy przyczyniał się do powstania wszystkich kryzysów gospodarczych.

2. System bankowy przyczyniał się do powstania niektórych kryzysów gospodarczych, w przypadku pozostałych kryzysów ich przyczyny znajdowały się poza systemem bankowym.

3. Żaden z kryzysów gospodarczych nie został wywołany przez banki, a ich przyczyny zawsze były zewnętrzne wobec systemu bankowego.

Jeżeli prawidłowa okazałaby się odpowiedź 1 lub 2, należy jeszcze ustalić, w jaki sposób banki przyczyniły się do zaburzenia procesów gospodarczych, powodując zapaść w handlu i produkcji. To samo pytanie możemy na przykład zastosować względem samych banków centralnych, aby skonkretyzować swoje wnioski. Tylko wówczas uda nam się ustalić, czy właściwym remedium na kryzysy gospodarcze jest system tak zwanej wolnej bankowości proponowany przez takich ekonomistów, jak: Ludwig von Mises[4], Friedrich A. von Hayek[5] i Larry J. Sechrest[6], a spośród żyjących wspomniany już George Selgin[7], Kevin Dowd[8], Steven Horwitz[9], Lawrence H. White[10]. Aby odpowiedzieć na pytanie o przyczyny kryzysów gospodarczych, nie wystarczy nam surowa obserwacja historycznych wydarzeń z wykazaniem na istnienie jakichś korelacji między tymi wydarzeniami. Potrzebować będziemy spójnej teorii tłumaczącej, w jaki sposób banki i banki centralne przyczyniły się (bądź nie) do wystąpienia zaburzeń na rynkach i czy doprowadziły do wybuchu kryzysów, czy nie. Rzeczywiście, badaniem kryzysów gospodarczych i szukaniem ich źródeł zajmowali się liczni ekonomiści należący do odmiennych szkół ekonomicznych.

Wcześni badacze ekonomii zwracali uwagę na powtarzalność, cykliczność zmian koniunktury gospodarczej obserwowaną przynajmniej na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci[11]. Próby badania tej cykliczności podjęli Clément Juglar, wskazujący na istnienie 8-10-letnich cykli, Nikolai D. Kondratieff identyfikujący długie cykle trwające 50-60 lat, Joseph Kitchin[12] badający krótkie cykle 3-letnie związane ze zmianami zapasów i Simon Kuznetz ze swoimi 15-25-letnimi

cyklami powiązаныmi ze zmianami demograficznymi i inwestycjami infrastrukturalnymi. Współcześnie podaje się w wątpliwość istnienie takich regularnych fluktuacji gospodarczych. Murray N. Rothbard uznał cykle Kondratieffa za fikcję[13]. Roger Garrison krytykuje wszystkie „techniczne” teorie cykliczne[14]. Poważniej traktuje je Witold Kwaśnicki, który w swojej pracy poświęconej znanemu tzw. świńskiemu cyklowi wskazuje na występowanie w swojej symulacji fluktuacji o częstotliwościach sugerowanych przez Kitchina, Juglара i Kuznietsa i dochodzi do wniosku, że cykliczne wahania w produkcji są jedną z przyczyn fluktuacji gospodarczych, choć nie są wystarczającym wyjaśnieniem[15].

Próbowano wskazywać na czynnik psychologiczny jako ważny lub główny powód występowania fluktuacji gospodarczych, kładąc nacisk na irracjonalne zmiany nastrojów i przekonań na rynkach od przesadnego optymizmu po nieuzasadniony pesymizm (John Mills, Edward D. Jones, Arthur Pigou[16]). Niektórzy ekonomiści tłumaczą kryzysy przyczynami naturalnymi – plagami, nieurodzajem i suszami, a nawet plamami na Słońcu. Wydaje się, że wyjaśnienie takie ma sens jedynie w przypadku preindustrialnych gospodarek, w których większość społeczeństwa zajmowała się pracą na roli i z niej żyła[17].

Dużą popularnością cieszą się teorie podkonsumpcji, których początków doszukiwać się możemy już w pracach Malthusa i Marksa[18], jednak najbardziej uznana na świecie i stanowiąca wyznacznik polityki monetarnej i fiskalnej większości państw zachodnich w XX wieku jest teoria Johna M. Keynesa, który winą za dekoniunkturę obarczał autodestrukcyjne mechanizmy rynkowe prowadzące do spadków popytu konsumpcyjnego i recesji. Uznawszy, że rynek samodzielnie nie jest zdolny poradzić sobie z kryzysem, Keynes zalecał aktywną politykę banków centralnych, polegającą na obniżaniu stóp procentowych oraz interwencji rządu w postaci inwestycji i odpowiednich działań fiskalnych mających na celu zwiększenie zagregowanego popytu.

Z kolei teoria realnego cyklu koniunkturalnego wiąże ich

występowanie ze zmianami technologicznymi, które powodują występowanie szoków podaźowych oraz szereg dostosowań na rynkach w celu ich oczyszczenia i zaadoptowania się podmiotów do nowej sytuacji[19].

Wreszcie – pojawiają się najciekawsze dla nas teorie monetarne. Wśród nich wymienić możemy teorię monetarną Ralpha G. Hawtreya, skupiającą się na zaburzeniach powodowanych przez zmiany stóp procentowych na rynku pośredników i hurtowników, a także teorię nierównowagi monetarnej Lelanda B. Yaegera, która wskazuje na problem z dostosowaniem się cen na rynku w efekcie zmian monetarnych[20]. Najbardziej interesująca, gdyż najlepiej tłumacząca przyczyny cyklu koniunkturalnego, jest jednak naszym zdaniem austriacka teoria, stworzona przez Ludwiga von Misesa i rozwinięta przez F.A. von Hayeka[21]. Zgodnie z tą teorią – to inflacyjna polityka monetarna banków centralnych wywołuje boomy i następnie kryzysy. Wskutek obniżki stóp procentowych poniżej poziomu naturalnego, tj. wolnorynkowego, następuje niezdrowa ekspansja kredytowa niemająca oparcia w oszczędnościach, a przedsiębiorcy, kierując się zafałszowanymi sygnałami gospodarczymi, rozpoczynają szereg inwestycji w bardziej kapitałochłonne i określone procesy produkcyjne, które okazują się z czasem niemożliwe do podtrzymania. Gdy dalsza ekspansja kredytowa nie jest dłużej możliwa, a bank centralny podwyższa lub przestaje obniżać stopy procentowe, te nietrafione inwestycje muszą ulec likwidacji, co pociąga za sobą bankructwa, zwolnienia, bezrobocie i wywołuje recesję. Próby sztucznego podtrzymywania boomu prowadzą jedynie do większego marnotrawstwa kapitału i pogorszenia skutków recesji w przyszłości[22].

Na gruncie austriackiej analizy cyklu koniunkturalnego zwolennicy wolnej bankowości postulują odejście od systemu bankowości centralnej, uwolnienie banków komercyjnych od państwowych regulacji i likwidację rządowego monopolu na emisję waluty. Argumentują, że w systemie wolnorynkowego pieniądza, banków konkurujących ze sobą i emitujących własne

waluty, cykle koniunkturalne, jakie znamy, nie występowałyby. Banki komercyjne bez ochrony ze strony państwowych instytucji zmuszone byłyby do ostrożnego udzielania kredytów i dbania o zaufanie swoich klientów co do ich wypłacalności, co zmusiłoby je do samoograniczenia swych inflacyjnych zapędów. Stabilność takiego systemu gwarantowałyby instytucje clearingowe dbające o uczciwe rozliczanie się banków ze wzajemnych zobowiązań i uniemożliwiający któremuś z nich nadmierną emisję kredytu i środków fiducjarnych[23]. Oprócz analizy teoretycznej oferują szereg przykładów historycznych[24], wskazujących na dobre rezultaty funkcjonowania systemów bankowych podobnych do tych przez nich proponowanych. Steven S. Hanke zaproponował nawet w 2007 roku likwidację banku centralnego i uwolnienie systemu bankowego jako remedium na problemy systemu monetarnego w dręczonym hiperinflacją Zimbabwe[25]. Jeżeli chodzi o ekonomistów głównego nurtu, to w większości zignorowali oni koncepcję wolnej bankowości.

Jak pisze Mateusz Machaj: „Akademicki kurs makroekonomii zawiera wyłącznie omówienie systemu pieniężnego opartego na państwowej produkcji pieniądza. O innych możliwościach produkowania pieniądza nie wspomina się. Nie przedstawia się jednak żadnych naukowych argumentów, które przemawiałyby za utrzymaniem monopolu menniczego. Monopol państwa w sferze pieniądza traktuje się nieomal jak dogmat, choć sporo czasu poświęca się na omówienie szkodliwości monopolu jako takich. [...] Wbrew temu, co głoszą ekonomiści głównego nurtu, wolny rynek pieniądza może być solidną podstawą makroekonomicznej stabilności. Nie powodowałby kryzysów bilansu płatniczego, chaosu w wymianie międzynarodowej ani gwałtownych wahań na giełdzie Forex[26].”

Co więcej – często wyraża się wręcz zadowolenie i dumę z bankowości centralnej i wychwala jej zasługi w stabilizowaniu gospodarki[27]. Przeciwnicy wolnej bankowości widzą zasadniczy problem w pozbawieniu państwa narzędzi kontroli nad systemem monetarnym i sektorem finansowym, a tym samym w ograniczeniu

możliwości politycznej ingerencji państwa w procesy gospodarcze, co utrudnić ma rządzącym naprawianie „błędów wolnego rynku” oraz ratowanie banków i instytucji finansowych przed upadłością[28]. Zwolennicy wolnej bankowości natomiast w likwidacji takich instytucji jak FDIC czy BFG widzą lekarstwo na zbyt dużą skłonność do ryzyka oraz wskazują na to, że nie ma żadnego powodu, aby banki i pokrewne im instytucje były chronione przed naturalną konsekwencją złego zarządzania, jaką może być bankructwo. Murray Rothbard stwierdza wręcz, że brak bankructw w systemie bankowym sam w sobie nie świadczy o prawidłowym jego działaniu, lecz wręcz przeciwnie – jeśli brak ten wynika z prawnej ochrony przed bankructwami. Należy się z tym stanowiskiem zgodzić, skoro uznajemy, że mechanizm bankructwa jest elementem oczyszczającym rynek ze złych przedsiębiorców i pozwala alokować kapitał do rąk osób potrafiących lepiej nim zarządzać[29].

Innym argumentem przeciwników wolnej bankowości jest rzekoma niestabilność takiego systemu w wyniku przesadnej emisji środków fiducjarnych, nastąpi zawieszenie ich wymiennosci na właściwy pieniądz w skutek utraty wiarygodności emitentów. Obawę taką wyrażał między innymi Milton Friedman: „Od czasu do czasu następowałaby nadprodukcja waluty fiducjarnej, pozornie tylko wymiennej na właściwy pieniądz. W efekcie wymiennosc ta byłaby zawieszana. Tak właśnie działo się w historycznych przypadkach funkcjonowania »wolnej bankowości« w Stanach Zjednoczonych oraz w podobnych warunkach w innych krajach[30].”

Jednakże są to zarzuty chybione, gdyż inni badacze wskazali na to, że przyczyny problemów w tych systemach rzekomej „wolnej bankowości” leżały w istocie w regulacjach rządowych, które wiązały ręce bankom i zmuszały je do działań, które następnie skutkowały problemem z płynnością i zawieszaniem wymiennosci ich banknotów. Banki były zmuszane do trzymania w swych bilansach obligacji rządowych, a gdy te traciły na wartości – banki wpadały w tarapaty[31]. Inny rodzaj regulacji ograniczał

rozwój ponadregionalnej bankowości, co prowadziło do zawężania obszaru obrotu banknotami konkretnych banków oraz zwiększało ich ekspozycję na lokalne ryzyko. Lawrence White posuwa się do stwierdzenia, że określanie takich systemów bankowych mianem „wolnej bankowości” jest nadużyciem[32]. Co ciekawe – White sam padł ofiarą krytyki ze strony Murraya Rothbarda, który wskazał na nieścisłości w jego pracy poświęconej „wolnej” bankowości szkockiej, zarówno jeśli chodzi o przedstawianie jej jako przykładu bankowości niezależnej od banku centralnego, jak i o jej rzekomą wyższość w stosunku do angielskiego systemu z bankiem centralnym. Rothbard obie te tezy podważa[33].

Niewielkie zainteresowanie wolną bankowością wśród ekonomistów głównego nurtu nadrabiają jej krytycy wśród samych austriaków, będący zwolennikami bankowości opartej na pieniądzu kruszcowym i wymogu utrzymywania stuprocentowej rezerwy dla depozytów na żądanie. Jednym z nich był właśnie Rothbard[34]. Stanowisko „stuprocentowców” opiera się na argumentach ekonomicznych oraz etycznych, dotyczących rzekomej niemoralności emisji kredytu ex nihilo[35]. Philipp Bagus i David Howden[36], a także Dan Mahoney[37] podają z kolei w wątpliwość skuteczność instytucji clearingowych oraz rezerw ostrożnościowych w systemie wolnej bankowości.

Zwolennicy wolnej bankowości najczęściej nie postulują całkowitego wyeliminowania państwa z gospodarki. W związku z tym musimy wziąć pod uwagę, że państwo posiada też inne, niemonetarne metody wpływania na koniunkturę gospodarczą i tym samym istnieją inne drogi, którymi rząd może zaburzyć funkcjonowanie systemu finansowego nawet w kraju, w którym funkcjonowałby system wolnej bankowości. W istocie, w przypadku ostatniego kryzysu finansowego z 2008 roku, do jego powstania przyczyniły się rozliczne regulacje i interwencje państwowe, zarówno wewnątrz sektora bankowego, jak i poza nim. Przykładowo narzędziem takim są gwarancje rządowe dla kredytobiorców[38], które politycy mogą udzielić wybranej

grupie przedsiębiorców lub nawet osób indywidualnych. Udzielając takich gwarancji, zapewniliby tym samym, że w razie gdyby pożyczkobiorcy ci mieli jakikolwiek kłopot w spłacie zaciągniętych zobowiązań, instytucje państwowe wkroczą z ratunkiem i spłacą kredyt ze środków pochodzących z budżetu, a więc pozyskanych od podatników pod przymusem. Tego typu działanie państwa może także zniekształcić strukturę kredytową na rynku, skłaniając prywatne banki do udzielania kredytów klientom posiadającym rządowe gwarancje, tym samym kierując strumień inwestycji do sektorów, które urzędnicy uznają za „pożądane” i zmniejszając dostępność środków dla innych sektorów zgłaszających zapotrzebowanie na kredyt. Urzędnicy nie kierują się rachunkiem ekonomicznym, lecz interesem biurokratycznym instytucji, w których pracują, a te podporządkowane są z kolei interesowi politycznemu polityków sprawujących władzę. Dlatego wybór tak uprzywilejowanej branży na podstawie politycznego klucza nie wynika z dostrzeżenia okazji przedsiębiorczej na rynku i tym samym rodzi ryzyko dokonania błędnych inwestycji w sektorach, w których na wolnym rynku by do nich nie doszło. W gruncie rzeczy podobny mechanizm zadziałał, obok czynników natury monetarnej, w przypadku kredytów subprime w Stanach Zjednoczonych, gdzie gwarantując odkupienie złych pożyczek hipotecznych przez publiczne instytucje Fannie Mae i Freddie Mac, rząd dostarczał bankierom inwestycyjnym dodatkowej motywacji do udzielania tego rodzaju ryzykownych kredytów. Jest to przykład działania mechanizmu pokusy nadużycia (ang. moral hazard), gdy podmiot prywatny zachęcony jest do dokonania ryzykownej operacji w nadziei na zysk i ze świadomością, że władze publiczne w razie porażki ocalą go od jej konsekwencji. Co ważne – tego typu państwowe gwarancje tworzą pokusę nadużycia nie tylko dla bankierów, ale także, a może przede wszystkim, dla kredytobiorców, którzy w przeciwnym wypadku nie przyjęliby na siebie pełnego ryzyka zaciągnięcia kredytu[39].

Innym, o wiele bardziej oczywistym i prostszym sposobem, w jaki rząd jest zdolny deformować strukturę rynku, jest

realizacja państwowych inwestycji wprost z pominięciem prywatnych „pośredników”, czyli przedsiębiorców. W tym przypadku rząd stawia siebie w roli najbardziej wiarygodnego kredytobiorcy na rynku, gdyż jako jedyny może obiecać swym wierzycielom, że spłaci swoje długi bez względu na stopień powodzenia swoich „gospodarczych” przedsięwzięć, mogąc po prostu siłą pozyskać na to fundusze od innych podmiotów (podatki). Historia pokazuje nam, że prywatni bankierzy bardzo chętnie kredytowali różne programy rządowe, organizując sprzedaż państwowych obligacji i sami je nabywając[40]. Będąc takim wygodnym i wiarygodnym klientem, rząd może zaciągać w prywatnych bankach pożyczki przeznaczone na realizację przeróżnych programów publicznych inwestycji infrastrukturalnych, na finansowanie działań wojennych lub programy socjalne, takie jak dostarczanie „darmowych” usług publicznym obywatelom. Jeżeli rozmiar tych programów okaże się wystarczająco duży, może zniekształcić całą kapitałową strukturę produkcji. Przykładowo program budowy ogromnych tam i zapór wodnych może wywołać boom na rynku materiałów, narzędzi i maszyn budowlanych, który zostanie zalany zamówieniami publicznymi. Tymczasowy, „skokowy” charakter takich inwestycji sprawi, że po początkowym ożywieniu nastąpi kontrakcja zamówień i krach w zaangażowanych w program branżach, który następnie rozleje się na inne rynki. Każda próba przedłużania tej sztucznej prosperity, polegająca na powoływaniu kolejnych rządowych programów infrastrukturalnych zapewniających popyt dla sztucznie rozrośniętego sektora prywatnego, jedynie pogorszy konsekwencje przyszłego krachu. Podobnych programów nie można bowiem powtarzać w nieskończoność bez ryzyka doprowadzenia do ruiny finansów państwa, a bez możliwości kreacji pieniądza rząd nie będzie mógł nawet przedłużyć fałszywej prosperity inflacyjną polityką monetarną – która zresztą też nie mogłaby trwać w nieskończoność[41]. W tym przypadku moglibyśmy dostrzec skutki podobne do tych opisywanych w tradycyjnej austriackiej teorii cyklu koniunkturalnego, lecz wywołane innym sposobem i pozbawione swego „cyklicznego” charakteru.

Czy banki w systemie wolnej bankowości są zdolne w jakikolwiek sposób zapobiec tego typu państwowej destrukcji? Z jednej strony, jako że nie są skartelizowane w systemie bankowości centralnej, nie ma żadnych legalno-prawnych sposobów na zmuszenie ich do współpracy z państwem w jego programach gospodarczych. Same ustalają wysokość stóp procentowych i decydują o tym, jak surowe kryteria udzielania kredytów przyjąć. Te stopy procentowe oraz restrykcje dotyczące udzielania kredytów mogą utrudnić rządowi realizację jego ambitnych programów. Jednakże – jak już wspomnieliśmy, oferta banków dla wiarygodnych i wszechmocnych kredytobiorców, jakimi są lub przynajmniej starają się jawić państwa, jest zwykle bardzo hojna. Państwo może także zastosować specjalną politykę fiskalną wobec sektora bankowego – tak, aby zniekształcić zachowanie banków. Rząd może uchwalić podatki, które obejmą pewne rodzaje aktywów banków, a innych nie, lub wystąpią dla nich odmienne stawki podatkowe. W ten sposób zachęci banki do zmiany struktury swoich aktywów i np. nabywania większej liczby obligacji państwowych[42]. Rzecz jasna bez banku centralnego i bez jego „operacji otwartego rynku” skala takich manipulacji, przynajmniej dotyczących obligacji państwowych, byłaby skromna – w porównaniu do możliwości, jakie mają obecne państwa. Ponadto nadal działa tutaj obawa przed „utrata rynku”, ta sama, która skłania banki komercyjne do rozkręcania akcji kredytowych w systemie z bankowością centralną. Prywatny bank nie musi angażować się w finansowanie państwowych przedsięwzięć, lecz jego zarząd odczuwa presję ze strony udziałowców i akcjonariuszy, wskutek której wciąż szuka możliwości zwiększania swych zysków. Może wystarczyć, że jeden lub kilka największych banków zdecyduje się kredytować rządowe projekty (lub kredytować dostawców dóbr kapitałowych wyższego rzędu dostarczanych wykonawcom rządowych projektów) lub przedsięwzięcia z rządowymi gwarancjami, aby pozostałe banki zmuszone były dołączyć do tak rozwijającej się akcji kredytowej finansującej sztuczne ożywienie gospodarcze[43]. Z drugiej strony można jednak powiedzieć, że ze strony tych samych akcjonariuszy i udziałowców powstaje presja na zarządy

banków, aby dbały o bezpieczeństwo powierzonego im kapitału. W związku z tym w sytuacji, gdy brak jest rządowego pożyczkodawcy ostatecznej instancji – banku centralnego – oraz systemu funduszu gwarancyjnego (FDIC, BFG), jedynym zabezpieczeniem jest powstrzymywanie się banków od angażowania w niebezpieczne przedsięwzięcia kredytowe i ryzykowną inflację.

Podsumowując należy stwierdzić, że teoria wolnej bankowości dostarcza umiarkowanie solidnych argumentów ekonomicznych wspartych przekonującymi dowodami historycznymi na rzecz uznania wolnego rynku pieniądza za propozycję lepszą od obowiązującego systemu bankowości centralnej z państwowym monopolem walutowym. Jednakże, mając na względzie liczną krytykę zarówno modeli teoretycznych, jak i zaprezentowanych przykładów historycznych wolnej bankowości, nie można całkowicie wykluczyć możliwości wystąpienia cyklu koniunkturalnego w rozumieniu teorii austriackiej w warunkach wolnego rynku pieniądza. Nie można też oczywiście wykluczyć kryzysów powstałych wskutek gwałtownych zmian technologicznych czy katastrof naturalnych. Ryzyko zwiększa obecność państwa posiadającego niemonetarne środki presji na system bankowy i przedsiębiorców, mogące doprowadzić do wywołania sztucznego boomu, a następnie kryzysu. Jednakże wiele wskazuje na to, że kryzysy zaistniałe w takich warunkach byłyby rzadsze i/lub mniej niszczycielskie od tych, jakie rozwijają się w reżimie bankowości centralnej.

Autorstwo: Rafał Trąbski

Zdjęcie: [stevepb](#) (CC0)

Źródło: [Mises.pl](#)

PRZYPISY

[1] Martin A. Armstrong, „A Brief History of World Credit & Interest Rates”, <https://www.armstrongeconomics.com/research/a-brief-history-of-world-credit-interest-rates/3000-b-c-500-a-d-the-ancient->

economy/, tłumaczenie własne. Warto tutaj dla porządku zaznaczyć, że w istocie to, co nazywamy „kodeksem” Hammurabiego, nie było żadnym spisem praw, lecz zaledwie zbiorem wydanych wyroków królewskich. Więcej na ten temat w: M. Stępień, „Wprowadzenie”, „Kodeks Hammurabiego”, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 2000, str. 65.

[2] Jesus Huerta de Soto, „Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne”, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa, 2009, str. 56.

[3] Więcej informacji na ten temat znajduje się w znakomitym wykładzie George’a Selgina dla Furman University poświęconym skuteczności działań amerykańskiej Rezerwy Federalnej, dostępnym pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=m3LuXgSDfR8>. Osoby preferujące słowo pisane mogą zaś zapoznać się z artykułem Selgina, L. White’a i W. D. Lastrapesa „Has the Fed Been a Failure?”, poświęconym tej kwestii: <https://www.cato.org/publications/working-paper/has-fed-been-failure>

[4] Patrz w: Ludwig von Mises, „Free Banking and Contract Law”, fragment rozdziału 17 „Human Action: The Scholar’s Edition”, dostęp pod adresem: <https://mises.org/library/free-banking-and-contract-law>. Interesujący jest także artykuł Jeffreya M. Herbenera pod tytułem „Ludwig von Mises on the Gold Standard and Free Banking”, gdzie autor szczegółowo omawia poglądy Misesa na kwestię „właściwego” systemu monetarnego w kontekście współczesnych rozważań G. Selgina i L. White’a. Tekst dostępny jest pod adresem: https://mises.org/system/tdf/qjae5_1_4.pdf?file=1&type=document

[5] Friedrich A. von Hayek, „Denationalization of Money: The Argument Refined”, The Institute of Economic Affairs, London, 1976. Książka dostępna w formacie PDF pod adresem:

https://mises.org/system/tdf/Denationalisation%20of%20Money%20The%20Argument%20Refined_5.pdf?file=1&type=document

[6] Larry Sechrest, „Free Banking: Theory, History, and a Laissez-Faire Model”, The Ludwig von Mises Institute, Auburn, Alabama, 2008. Książka dostępna w formacie PFD pod adresem: https://mises.org/system/tdf/Free%20Banking%20Theory%2C%20History%2C%20and%20a%20Laissez-Faire%20Model_2.pdf?file=1&type=document

[7] George A. Selgin, „The Theory of Free Banking: Money Supply under Competitive Note Issue”, Rowman & Littlefield, Lanham, 1988. Książka dostępna w formie elektronicznej pod adresem: <http://oll.libertyfund.org/titles/selgin-the-theory-of-free-banking-money-supply-under-competitive-note-issue>

[8] Kevin Dowd, „Private Money – the Path to Monetary Stability”, Institute of Economic Affairs Hobart Paper 112, 1988. Tekst dostępny w formacie PDF pod adresem: <http://iea.org.uk/sites/default/files/publications/files/PRIVATE%20MONEY.pdf>

[9] Steven Horwitz, Monetary Evolution, Free Banking, and Economic Order, Westview Pr, 1993. Ciekawy jest także wykład Horwitza na temat bankowości centralnej dostępny pod tym adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=S2M0RF6faC0>

[10] Lawrence H. White, „Free Banking in Britain Theory, Experience and Debate, 1800–1845”, The Institute of Economic Affairs, London, 1995. Książka dostępna w formacie PDF pod adresem: <https://iea.org.uk/wp-content/uploads/2016/07/upldbook115pdf.pdf>, a także: Lawrence H. White, „Competition and Currency: Essays on Free Banking and Money”, New York University Press, New York, 1989.

[11] Co wynika prawdopodobnie z tego, że nie posiadamy po prostu wystarczająco wiarygodnych, lub żadnych, danych

statystycznych z dawnych epok, które umożliwiłyby zaobserwowanie czy taka cykliczność występowała też np. w starożytności. Dysponujemy jedynie skromnym materiałem kronikarskim i opisami pojedynczych krachów gospodarczych i panik.

[12] Więcej na temat cykli Kitchina, Kondratieffa i Juglara w: Joseph A. Schumpeter, „Business Cycles. A Theoretical, Historical and Statistical Analysis of the Capitalist Process”, New York-London, 1939, str. 173-174.

[13] Więcej na ten temat w pracy Murraya N. Rothbarda pod tytułem „The Kondratieff Cycle: Real or Fabricated?”. Esej dostępny pod adresem: <http://rothbard.altervista.org/articles/kondratieff-cycle.pdf>

[14] Pisze o nich tak: „Short waves traced out by chartists, or technicians, are equally baseless. Their triple peaks, triple troughs, heads and shoulders, and the like are no more real than faces in the clouds”, „The Austrian Theory of the Business Cycle in the Light of Modern Macroeconomics” [w:] „The Review of Austrian Economics”, cz. 3, nr 1, 1998, s. 4. Tekst dostępny jako PDF pod adresem: https://mises.org/system/tdf/rae3_1_1_2.pdf?file=1&type=document

[15] „Cykl świński wydaje się dobrym punktem wyjścia do budowy ogólnego modelu cyklu koniunkturalnego. Powszechnie akceptowany jest fakt, że opóźnienia inwestycyjne są głównym czynnikiem odpowiedzialnym za fluktuacje działalności przedsiębiorczej. Jak pokazują wyniki naszej symulacji, opóźnienia te, choć naprawdę ważne, nie mogą zostać uznane za jedyny czynnik, ani nawet za czynnik najważniejszy”. Więcej w: Witold Kwaśnicki, Kitchin, Juglar and Kuznetz business cycles revisited, University of Wrocław. Całość dostępna pod adresem: http://kwasnicki.prawo.uni.wroc.pl/todownload/Kwasnicki_cycles_JEB0.pdf, tłumaczenie własne.

[16] Więcej na temat ich prac w: Paul Barnett, „Business-Cycle Theory in the United States, 1860–1900”, The University of Chicago Press, Chicago, Illinois, str. 10-25. Książka dostępna w formacie PDF pod adresem: <https://mises.org/system/tdf/Business-Cycle%20Theory%20in%20the%20United%20States%201860%E2%80%931900.pdf?file=1&type=document> Właściwie, w pewnym sensie, jest to też czynnik nieobcy teorii Keynesa, piszącego o „zwierzęcych instynktach”.

[17] Przykładem takiego podejścia jest artykuł Ellswortha Huntingtona zatytułowany „Climatic Variations and Economic Cycles” opublikowany w „Geographical Review” w 1916 roku. Dostępny pod adresem: <https://www.jstor.org/stable/pdf/207618.pdf>. Ciekawą, współczesną pracę na ten temat opublikowano w kontekście dawnej gospodarki chińskiej: Zhudeng Weia, Arlene M. Rosenb, Xiuqi Fanga, c, Yun Sua, Xuezhen Zhang, „Macro-economic cycles related to climate change in dynastic China” [w:] Quaternary Research, cz. 83, nr 1, styczeń 2015, str. 13–23. Powstało też podobne opracowanie dotyczące przedindustrialnej Europy: Pei Q, Zhang DD, Lee HF, Li G, „Climate Change and Macro-Economic Cycles in Pre-Industrial Europe”, PLoS ONE 9(2): e88155, 2014. (doi:10.1371/journal.pone.0088155), które jest dostępne w formacie PDF pod adresem: <http://journals.plos.org/plosone/article/asset?id=10.1371/journal.pone.0088155.PDF>

[18] Jarosław Cholewiński, „Austriacka Teoria Cyklu Koniunkturalnego”, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu: Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, praca magisterska pod kierunkiem dr. Jerzego Boehlke, Toruń 2006, str. 11. Dostępna pod adresem: <http://mises.pl/wp-content/uploads/2007/05/austriacka-teoria-cyklu-koniunkturalnego.pdf>

[19] F.E. Kydland, E.C. Prescott, „Time to build and Aggregate Fluctuations” [w:] „Econometrica”, cz. 50 (nr 6), 1982. Tekst dostępny w formacie PDF pod adresem:

<http://www.fep.up.pt/docentes/pcosme/S-E-1/kP-Econ.pdf>

[20] Yeager, Leland B., „The Significance of Monetary Disequilibrium” [w:] Cato Journal, cz. 6, nr 2 (jesień 1986), str. 369-99.

[21] Omówienie konkretnego wkładu Misesa i Hayeka w ATCK znaleźć można w: Stanisław Bródka, Dorobek Misesa i dorobek Hayeka w teorii cyklu koniunkturalnego, Praca licencjacka pod kierunkiem dr. Andrzeja Jędruchniewicza, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie Wydział Nauk Ekonomicznych, Warszawa 2016. Dostępna jest w formacie PDF pod adresem:

http://mises.pl/wp-content/uploads/2016/08/Br%C3%B3dka_Dorobek-Misesa-o-dorobek-Hayeka-w-teorii-cyklu-koniunkturalnego.pdf

[22] Ze względu na fakt, że szczegółowe omówienie ATCK w tym eseju jest niemożliwe, autor zmuszony jest odesłać czytelnika do prac w całości poświęconych tej teorii. Obok wspomnianej już pracy J. Cholewińskiego tekstem omawiającym szczegółowo austriacką teorię cyklu koniunkturalnego jest praca magisterska Katarzyny Oleksiak Problem kryzysów gospodarczych w świetle teorii austriackiej szkoły ekonomii, dostępna w formacie PDF pod adresem: <http://mises.pl/wp-content/uploads/2016/09/Praca-magisterska-Katarzyna-Oleksiak.pdf>

[23] Banki konkurujące ze sobą miałyby wiele powodów, aby dbać o utrzymanie czasowej koordynacji między zapadalnością pożyczek udzielanych przez nie (kredyty) a własnych zobowiązań wobec klientów (depozyty, lokaty etc.). Jednym z nich jest między innymi możliwość prowadzenia przez konkurencję „pojedynków walutowych” polegających na gromadzeniu banknotów konkurenta i żądaniu w pewnym momencie ich wymiany, co może zmusić go do zawieszenia wypłat. Innym sposobem jest udzielenie konkurencyjnemu bankowi krótkoterminowych pożyczek, a następnie zażądanie ich spłaty, gdy tylko ten udzieli na ich bazie kredytów długoterminowych.

[24] „The experience of free banking”, K. Dowd (red.), Londyn: Routledge 1992. Książka dostępna w formacie PDF pod adresem: http://www.libertarianismo.org/livros/KevinDowd_TheExperienceOfFree_Banking.pdf

[25] Steven S. Hanke, „Free Banking for Zimbabwe” [w:] „Globe Asia”, grudzień, 2007. Artykuł dostępny jest pod adresem: <https://www.cato.org/publications/commentary/free-banking-zimbabwe>

[26] Mateusz Machaj, Wstęp do wydania polskiego, „Wolny rynek pieniądza zamiast banków centralnych”, [w:] Austriacy o standardzie złota, pod. red. Llewellyn Rockwell, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa, 2011.

[27] Czego przykładem jest wykład Marka Belki na Uniwersytecie Warszawskim, który odbył się 22 października 2013 roku, w ramach cyklu „8 Wykładów na Nowe tysiąclecie”, gdzie były prezes NBP chwalił poczynania Fedu i EBC w obliczu kryzysu roku 2008. Wykład dostępny pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=k0j0s8Yvooo&index=30&list=WL>

[28] Krytycy centralnej bankowości oczywiście zgadzają się w pełni z tym, że banki centralne i gwarancje rządowe dla banków komercyjnych zwiększają „bezpieczeństwo” systemów bankowych w tym sensie, że rozwiązują na krótką metę problem banków polegający na koordynacji czasowej zapadalności ich zobowiązań wobec wierzycieli z zapadalnością udzielonych przez nie kredytów (maturity mismatching). Jednakże wskazują na to, że nawet gdy bank centralny dostarczy tymczasowej płynności bankom w trakcie ich tarapatów, a także ograniczy odpływ depozytów na żądanie, nie oznacza to jednak dostarczenia na rynek rzeczywistych oszczędności, a tym samym nie rozwiązuje problemu przedsiębiorców, którzy rozpoczęli niemożliwe do podtrzymania projekty inwestycyjne. Więcej na ten temat w: Phillip Bagus, „Austrian Business Cycle Theory: Are 100 Percent Reserves Sufficient to prevent a Business Cycle?”, [w:] „Libertarian Papers”, Część 2, nr. 2, 2010, str. 11-13.

Artykuł dostępny pod adresem:
https://mises.org/system/tdf/lp-2-2_2.pdf?file=1&type=document

[29] Żaden krytyk wolnej bankowości nie twierdzi zaś, że przedsiębiorstwa produkujące na przykład buty, klej czy samochody powinny być chronione przez państwo przed upadłościami. Nie postuluje się powołania Samochodowego Funduszu Gwarancyjnego, który chroniłby producentów aut, ani Komisji Nadzoru Obuwniczego, który badałby, czy pudełka w sklepach obuwniczych rzeczywiście zawierają wewnątrz buty. Jedynymi zwolennikami zapobiegania bankructwom nieudolnych przedsiębiorstw także poza systemem bankowym są politycy łasi na głosy pracowników tych przedsiębiorstw w najbliższych wyborach oraz na datki finansowe na prowadzenie kampanii od właścicieli tych przedsiębiorstw. Doskonałym przykładem takiego działania jest bailout przemysłu samochodowego w USA po wybuchu kryzysu w 2008 roku. Więcej na jego temat: Kimberly Amadeo, „Auto Industry Bailout (GM, Ford, Chrysler): Was the Big 3 Bailout Worth It?”, <https://www.thebalance.com/auto-industry-bailout-gm-ford-chrysler-3305670>

[30] Milton Friedman, „A Program for Monetary Stability”, Fordham University Press, New York 1960, str. 6, tłum. własne.

[31] Arthur J. Rolnick, Warren E. Weber, „Free Banking, Wildcat Banking, and Shinplasters” [w:] „Quarterly Review” 6, 1982, str. 10-19.

[32] Lawrence H. White, „Competition and Currency...”, op. cit., str. 53.

[33] A właściwie to wykazuje, że ponieważ bankowość szkocka wcale nie była ani wolna od regulacji, ani niezależna od Banku Anglii i jej działalność kredytowa naśladowała inflacyjne akcje kredytowe angielskiego kartelu bankowego, nie można nazwać jej „wolną bankowością”, a przez to nie ma powodu aby funkcjonowała „lepiej” od skartelizowanego systemu

angielskiego. Więcej w: Murray N. Rothbard, „The Myth of Free Banking in Scotland”, [w:] „The Review of Austrian Economics”, 1988, str. 229-245. Tekst dostępny w wersji PDF pod adresem: https://mises.org/system/tdf/rae2_1_15_2.pdf?file=1&type=document

[34] Rothbard także chciał uwolnić system monetarny od wpływu państwa i znieść instytucje banku centralnego, jednakże za właściwy system monetarny uważał ten oparty na pieniądzu złotym i wymogu stuprocentowej rezerwy dla depozytów na żądanie, podczas gdy klasyczni „wolni bankierzy” proponują system prywatnych walut fiducjarnych. Więcej o poglądach Rothbarda na bankowość i jej historię w: Murray N. Rothbard, *The Mystery of Banking*, Ludwig von Mises Institute, Auburn, Alabama, 2008, książka dostępna w formacie PDF pod adresem: https://mises.org/system/tdf/Mystery%20of%20Banking_2.pdf?file=1&type=document, a także w jego artykule: „The Case for a 100% Gold Standard” dostępnym na stronie Mises Institute pod adresem: <https://mises.org/library/case-100-percent-gold-dollar-0>

[35] Jesus Huerta de Soto, „Pieniądz, kredyt bankowy...”, op. cit. Autor szczegółowo rozważa różnice między depozytem a pożyczką z perspektywy prawnej, a także analizuje, jak do tej kwestii podchodzono w przeszłości i wykazuje, że tradycyjne rozumienie depozytu na żądanie zostało wypaczone, a bankierzy robili przez wieki wszystko, aby zalegalizować proceder naruszania środków zdeponowanych przez swoich klientów i wykorzystywania ich bez ich wiedzy do udzielania kredytów. Uznaje to za mnożenie tytułów własności do tego samego pieniądza, co naruszałoby prawo własności. Obrońcy wolnej bankowości krytykują to podejście, jednakże argumenty etyczne nie są istotne dla naszych rozważań w tej pracy. Ważniejsza jest analiza ekonomiczna Jesusa Huerty de Soto, który właśnie brak wymogu stuprocentowej rezerwy obarcza winą za nadmierne akcje kredytowe i wskazuje, że rezerwa cząstkowa umożliwia bankom pompowanie baniek kredytowych. Stwierdza, że „Nawet

jeśli dla dobra argumentacji zgodzimy się, że wszystkie inwestycje finansowane za pomocą nowych kredytów zostają natychmiast i równocześnie „zaoszczędzone”, wciąż pozostaje pewien problem. Kiedy nowy pieniądz dociera do swych ostatecznych posiadaczy (pracowników i właścicieli dóbr kapitałowych i pierwotnych środków produkcji), to jeśli postanowią oni wydać go w całości lub części na dobra i usługi konsumpcyjne, ujawni się zbytnia kapitałochłonność struktury produkcji i nastąpi recesja” (str. 412). Zwolennicy wolnej bankowości odrzucają również tę tezę, uznając, że nie tyle emisja środków fiducjarnych bez pokrycia, co prowadzące inflacyjną politykę monetarną banki centralne i instytucje gwarancyjne z nimi spokrewnione są przyczyną tworzenia baniek.

[36] Philipp Bagus, David Howden, „Still Unanswered Quibbles with Fractional Reserve Free Banking”, tekst dostępny w formacie PDF pod adresem: <http://www.philippbagus.de/wp-content/uploads/2015/05/RAE-response-to-Selgin.pdf>

[37] Dan Mahoney, „Free Banking and Precautionary Reserves: some Technical Quibbles” [w:] Libertarian Papers, cz. 3, nr 29, 2011.

[38] Których to gwarancji rozliczne zagrożenia omawiał już Frédéric Bastiat w swoim niezwykle popularnym eseju „Co widać i czego nie widać” w rozdziale dziewiątym dotyczącym kredytu. Właściwie już on pokazuje na bardzo uproszczonym przykładzie, jak państwo zniekształca rynek kredytowy i jakie są niekorzystne tego skutki dla alokacji kapitału produkcyjnego w gospodarce w tym zdaniu: „Powiecie, że rząd oferuje te same ułatwienia Janowi i Jakubowi? Ale nie można pożyczyć dwóch pługów, ponieważ jest tylko jeden”. Frédéric Bastiat, „Co widać i czego nie widać”, Fijorr Publishing Co., Warszawa, 2005, str. 43.

[39] A w przypadku kontroli banku centralnego nad stopami procentowymi, bez obniżania stopy procentowej, nie byłoby ich

na taki kredyt zwyczajnie stać. Jak widać sama cena, jaką kredytobiorca musi zapłacić w związku z pożyczką, pełni do pewnego stopnia rolę mechanizmu zabezpieczającego przed zaciąganiem nieodpowiedzialnych długów. Osoby nieposiadające po prostu zdolności kredytowej na wolnym rynku kredytu nie otrzymają, lub będzie on nadzwyczaj drogi, co pokazują choćby przykłady polskich parabanków i podejrzanych firm oferujących tzw. chwilówki, dla których oprocentowanie stoi na bardzo wysokim poziomie (powyżej 10%) w stosunku do oprocentowania kredytów w bankach.

[40] Więcej na ten temat w serii książek autorstwa Songa Hongbinga pod tytułem Wojna o pieniądź, zwłaszcza w tomie 2, gdzie autor szczegółowo opisuje, jak wielkie rodziny bankierskie finansowały wysiłki wojenne oraz inne rządowe przedsięwzięcia Francji, Anglii czy Prus, licząc na pewny zysk oraz liczne przywileje od polityków. Przy czym w naszym przypadku w systemie wolnej bankowości bankierzy kierowaliby się co najwyżej chęcią gwarantowanego zysku, nie zaś przyszłymi przywilejami prawnymi, o ile oczywiście założymy, że brak rządowych ingerencji w system bankowy ma być „daną” w naszych rozważaniach i tym samym ignorujemy lobbying polityczny sektora bankowego.

[41] Nawet zwolennicy zadłużania państwa argumentujący przeciwko cięciom wydatków budżetowych i sugerujący, że finansowanie licznych programów rządowych poprzez dług jest wskazane i korzystne – tacy jak Paul Krugman, zauważają, że dług publiczny jest „dobry” tak długo, jak długo pozostaje pod kontrolą – cokolwiek miałoby to oznaczać.

[42] Ze specyficznym przykładem takiego rozwiązania mamy do czynienia aktualnie w Polsce, gdzie banki komercyjne mogą uniknąć płacenia podatku wprowadzonego na początku 2016 roku, jeżeli w ich bilansie w danym miesiącu znajdą się papiery dłużne skarbu państwa. Nie wiadomo, czy rzeczywistym celem umieszczenia takiego zapisu w ustawie było zachęcenie banków do nabywania obligacji, czy też był to wynik lobbingu banków,

chcących uniknąć nowego podatku, czy interesy polityków i banków okazały się zbieżne. Więcej na ten temat: <http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/podatek-bankowy-z-luka-prawna-zabraknie,83,0,2058323.html>

[43] Autor niniejszej pracy nie twierdzi, że wobec tego należy poddać banki kartelizacji i centralnej kontroli. Argument ten w tej lub podobnej postaci jest jednak wykorzystywany także przez zwolenników bankowości centralnej. Więcej na ten temat w: Vera C. Smith, „The Rationale of Central Banking”, Liberty Fund, Indianapolis, 1990, str. 177-178.